

literatura
sztuka
kultura

Redakcja „Miesięcznika Literackiego” zwróciła się do wybitnych twórców teatralnych z prośbą o wypowiedź na temat:

„Jakie w dziedzinie teatru problemy — artystyczne i społeczne — fascynują Pana(ią) obecnie? Jakie widzi Pan(i) możliwości rozwiązywania ich na scenie? Jaki materiał dramaturgiczny — współczesny? klasyczny? — szczególnie sprzyja Pana(i) zamierzeniom?”

Drukujemy dziś pierwszą serię odpowiedzi, jakie nadesłali: Kazimierz Braun, dyrektor i kierownik artystyczny Teatru Współczesnego im. E. Wiercińskiego we Wrocławiu; Jan Paweł Gawlik, dyrektor i kierownik artystyczny Starego Teatru im. H. Modrzejewskiej w Krakowie; Stanisław Hebanowski, kierownik artystyczny Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku; Helmut Kajzar, reżyser i dramaturg, Warszawa; Jerzy Krasowski, współkierownik artystyczny Teatru im. J. Słowackiego, rektor PWST w Krakowie; Jan Skotnicki, dyrektor Teatru Płockiego — Ośrodka Kultury i Sztuki; Krystyna Skuszancka, dyrektor i kierownik artystyczny Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

Akt kreacji: podmieniania życia na teatr

Czy można, czy warto, czy trzeba robić teatr? Wiem, że postawione tak pytanie brzmi zbyt prowokacyjnie, by miało być przyjęte całkiem poważnie. Zwłaszcza kiedy je stawia reżyser i kierownik zespołu „robiący teatr” nieprzerwanie od 22 lat. A jednak sądzę, że nie należy od tego pytania uciekać wobec zalewającej nas fali kiczu, przyjmującego pozy i nazwania popularnej sztuki nowoczesnej, z drugiej strony — fali bełkotu, beztronskiego gaworzenia niedouków o dziwności świata pod wysokim wezwaniem walczącej awangardy. Kiedy „awangarda”, podobnie jak kicz, jest do kupienia na każdym straganie, trzeba bić na alarm. Sądzę, że alarm taki potrzebny jest dziś bardziej samym ludziom teatru (tym, którzy go robią, i tym, którzy go opisują) niż publiczności teatralnej, która mimo wszystko miewa niezłe rozeznanie w wartości zjawisk artystycznych dzięki nie zniszczonemu jeszcze do końca instynktowi odróżniania prawdy od kłamstwa. Ale i ta publiczność bywa już poważnie zatruta przez szumy

agresywnej nowoczesnej tandety, podobnie jak zatrute bywa środowisko naturalne przez fale nowoczesnej industrializacji. Ginie natura, ginie człowiek. Jak czystego powietrza zaczynamy dziś szukać czystej w swoich reakcjach ludzkich publiczności teatralnej. Można ją jeszcze znaleźć, ale coraz trudniej.

Na postawione więc pytanie: czy można, czy warto, czy trzeba robić teatr, odpowiadam: jeszcze dziś — można, jeszcze dziś — warto i dlatego właśnie dziś trzeba koniecznie robić teatr. Tyle że, aby robić go rozumnie, nie w perspektywie jednodniowej afery, należy mieć nieco odwagi, by nie być modnym, nieco wytrwałości, by nie liczyć na łatwe sukcesy, i nieco odświeżonego poczucia, że nasz akt kreacji może okazać się lepszy od danej nam rzeczywistości.

Powszechny na całym świecie akces młodzieży do sprawdzania się w teatrze, niekończące się turnieje studenckich zespołów potwierdzają aktualny prestiż sztuki teatralnej. W jednym tylko może ten masowy pęd do podmieniania życia na teatr doznać rychłego rozczarowania: musi załamać się dziecinna wiara, że zrobić teatr jest łatwiej niż żyć.

KRYSTYNA SKUSZANKA